Nro. 32.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 20. Kwietnia 1813.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Przeszłego Czwartku dnia 15. b. m. o godzinie 10téy zrana przyiechała tu pod nazwiskiem Hrabiny Romanow Jey Cesarzowicowska Mość W. Xiężniczka Rossyyska Marya Pawłówna, owdowiała Xiężna Oldenburska, i puściła się po obiedzie o godzinie 3ciéy w dalszą podróż do Eger.

Tegoż samego dnia nadciągnęły tu 2 bataliiony 2go Wołoskiego pułku pogranicznego, które wypocząwszy dzień ieden daléy ruszyły.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

NN. Cesarstwo Ichmość przenieśli się d. 28. Marca z zamku Tuileryyskiego do pałacu Elizeyskiego.

Cesarz odprawił d. 28. Marca na placu gonitw popis wielkiéy liczby woyska rozmaitéy broni. Dzienniki Paryzkie zapewniaią, iż popis ten, któremu nayśliczniejsza sprzyiała pogoda, wystawiał iedno z naypiękniejszych widowisk. Jazda była bardzo liczna i znaydowała się w naylepszym stanie.

Tegoż samego dnia przyymował Cesarz w pałacu Tuileryyskim pełnomocnego Ministra Króla Saskiego Barona Just, który złożył list swóy wierzytelny. — Potém wykonał przysięgę wierności Cesarzowi Pan de la Tour-Maubourg, przeznaczony na Francuzkiego pełnomocnego Ministra przy dworze W. Xięcia Würzburskiego.

W główney kwatérze w Wezeli wyszła d. 26. Marca następuiąca odezwa:

Do mieszkańców Departamentów Lippy, uyścia Wezery i Elby:

N. Cesarz Napoleon W., wspaniały nasz Monarcha, posyła mnie na czele znakomitego woyska dla bronienia Was i opiekowania się Wami. Woyska pod rozkazami moiemi zachowywać będą zawsze iak nayściśleyszą karność i nie zapomną, że się znayduią we Francyi. Spodziéwam się przeto, iż okażecie im także z Waszéy strony, że ich nie macie za Cudzoziemców. Przestrzegam Was względem owych kary godnych uwodzeń nieprzyiacioł naszych, którzy przeciągaiąc przez Kray nasz niepokóy wszędzie rozszerzaią. Napadano iuż na gońców, znieważano Woyskowych i rabowano nawet podróżnych. Jedynie nieprzyiaciele sławy Francyi mogą bydź zdolni do takich uczynków. Znikną oni wkrótce ci nikczemnicy. Bezpieczeństwo publiczne i woyska powierzonego mi od N. Cesarza, wymagaią tego. Wierny obowiązkóm moim i przychylny Monarsze moiemu przedsięwziąłem wszystkie środki dla zniszczenia mocą oręża wszelkich kup zbroynych. Każdy więc, przekonany o zaburzenie publicznego lub prywatnego bezpieczeństwa, stawionym będzie przed iedną ze cztérech woyskowych Kommissyi ustanowionych w Wezeli, Münster, Osnabrük i Bremie, gdzie natychmiast po osądzeniu straconym zostanie. Wzywam wszystkich cywilnych i sądowych Urzędników, ażeby używali wszelkich sił dla wyśledzenia tych osób, które mogłyby bydź niebezpiecznemi dla woyska i dla mieszkańców poczciwie myślących. Przyszła pora, w któréy należy okazać niezmienne uczucia ku Monarsze i dopełniać iak nayściśléy obowiązki. Ze wszystkich okolic Francyi śpieszą Wam liczne korpusy wóysk na pomoc które nauczą bez różnicy nieprzyiacioł naszych, iż

nie można bezkarnie naruszać ziemi wielkiego Państwa. Nowe zwycięztwa przywrócą Wam znowu ową spokoyność, któréy pozbawili Was na chwilę nikczemni i niepokóy wzniecaiący ludzie. N. Cesarz czuwa nad wszystkiém i widzi wszystko. Zachowaycie mu wierność Waszą. Nigdy ieszcze nie dopisywało długo szczęście nieprzyiaciołóm Jego.

Jenerał Porucznik Hrabia Państwa:

D. Vandamme.

W Bremie, główney kwatérze 32giéy dywizyi woyskowéy Departamentów Wyższéy Emsy, tudzież uyść Wezery i Elby, ogłoszono d. 25. Marca następuiące wiadomości: „Dywizya Jenerała Morand wyruszyła dziś z Bremy dla posunięcia się znowu ku Elbie. Będzie się ona rozciągać z Harburga aż do Lauenburga, gdzie ma swoią główną kwatérę. — Dywizya Jenerała St. Cyr. póydzie za témże poruszeniem, skoro powróca 2 podiazdowe kolumny, które wysłano dla uspokoienia i ukorzenia buntowniczych gmin nad Niższą Wezerą. — Jedna z tychże kolumn spotka dziś zapewne oddział, który Anglicy na ląd wysadzili, a który posunął się aż do Bremenlehe; postąpi ona sobie z nim tak, iak się należy. Poruszenia korpusów Jenerałów St. Cyr i Morand są w związku z poruszeniami Wice-Króla Włoskiego. Jego Królewicowska Mość stanął w Magdeburgu z korpusem, który pod bezpośredniemi rozkazami Jego zostaie. — Jenerał Hrabia Lauriston zrobił mu mieysce pociągnąwszy poniżéy Elby do Dömitz w Meklenburskiém. — Wszystko zwiastuie, iż wkrótce znowu zaczepnie działać będziemy. — Rossyanie ustąpili z Hamburga wybrawszy w kształcie pożyczki kontrybucyę, która (iak mowią) 2000000 franków wynosi. — Hamburczykowie płaczą z kozackim swoim Senatem nad swém przestępstwem, którego skutki dla przyszłego losu tegoż miasta nie są do wyrachowania.“

Monitor Westfalski donosi pod dniem 30. Marca z Kassel co następuie: „Dopiéro co odebrał N. Król Westfalski wiadomość od Wice-Króla Włoskiego, że nieprzyiaciel został dnia wczorayszego pobity pod Werben, gdzie nadciągnął był na lewy brzeg Elby dosyć znaczny korpus iazdy i piechoty. Wice Król posłał tam natychmiast woyska. — Rossyanie zostali całkiem zbici, wielka ich liczba padła trupem, a wielu potonęło. Dwa wielkie statki z kozakami zatopiły się. Szczątki tego rozproszonego korpusu pociągnęły do Ulzen, gdzie będą miały do czynienia z woyskami Jenerałów Morand i Carra St. Cyr. W równymże czasie wydał Król Imć rozkazy do ścigania onychże.“

Nadzwyczayny dodatek do Gazety Berlinskiéy pod dniem 6. Kwietnia, zawiéra następuiącą wiadomość o potyczcę ziednoczonego Rossyysko - Pruskiego woyska w Lüneburgu i koło tegoż miasta:

List z Lüneburga pisany pod dniem 3. Kwietnia donosi co następuie: „Korpus Jenerała Morand został tu wczoray pobitym. Pociągnął ón był ostatnich dni Marca w okolice Tostedt, i ruszył ztamtąd d. 1. Kwietnia ku Lüneburgowi. To miasto zatknęło neypiérwsze w tamteyszéy okolicy chorągiew prawa i wolności. W czasie, w którym Rossyysko - Pruskie woyska wysłały przedpoczty swoie za Elbę, uchylili mieszkańcy Władze Francuzkie i przywrócili na nowo swóy dawny, prawy Magistrat; część mieszkańców uzbroiła się, utworzono korpus strzelców, a gdy d. 26. Marca 250 żandarmów Francuzkich chciało opanować miasto, pobili ich ci waleczni obywatele i przymusili ich do odwrotu. Lecz potém posunął się d. 1. Kwietnia korpus Jenerała Morand ku Lüneburgowi. Składał ón się z 3000 ludzi piechoty, 200 iazdy i miał 15 dział z sobą. Obywatele nie mogli się oprzéć tak przemagaiącéy siłę; ogień kartaczowy, na którego odpowiedzieć nie mogli, wielu z nich trupem położył; rozpędzono ich i wzięto Lüneburg. Pociągniono wielu obywateli do Sądu kryminalnego; 50ciu miano rozstrzélać; dalsze surowości środki nie były ieszsze wiadome. W téy wielkiéy potrzebie bliską była pomoc. Jenerał Dörenberg i Rossyyscy Jenerałowie Benkendorf i Czerniszew przeszli d. 31. Marca Elbę pod Lenzen. Ciągnęli oni nader śpiesznie ku Lüneburgowi; d. 1. Kwietnia przybyli w okolice Bevensen, a d. 2. zrana o godź. w pół do 12téy połączyli się na wzgórzach, wznoszących się o kwadrans drogi od Lüneburga na prawym brzegu rzeki Ilmenau. Wśród tego czasu rozpoczęła się iuż była utarczka na lewym brzegu blisko bram miasta. Pułkownik Hrab. Pahlen wysłany był tamże od Jenerała Czerniszewa z 2ma pułkami Kozaków przez Bünenbüttel, dla odwrócenia baczności nieprzyiaciela od głównego punktu ataku;

atak ten przypuszczonym został do bram leżących na prawym brzegu. Francuzi osadzili one i mosty za niemi leżące (przez które koniecznie trzeba było przechodzić) częścią swoiéy artyleryi i piechoty, a iazdę tworzącą prawe ich skrzydło, postawili z 2ma działami na równinie wyżéy bramy Altenbrukskiéy. Nie potrzeba było więcéy, iak tylko kilka wystrzałów działowych dla wprawienia iéy w nieład; a gdy potém szwadron huzarów Izumskich natarł na nią ze zwyczayną swoią natarczywością, przełamaną została w iednéy chwili i utraciła działa. Tu dopiéro rozkazał Jen. Dörenberg przypuścić szturm do bram. Artylerya strzelała do nich ze wzgórzów. Bataliion 2go Rossyyskiego pułku strzelców, dowodzony przez Majora Essena, przedarł się do bramy Altenbrukskiéy, a Pruski 1wszy bataliion fizyliierów Pomerańskich do bramy Lüneburskiéy. Walka przy bramie Altenbrukskiéy była uporczywą; nieprzyiaciel pozataczał był działa na wązkim moście i rozwinął za nim swoią piechotę. Strzelał ón kartaczami. Sprowadzono iedno działo Rossyyskie i strzelano z bliska na nieprzyiaciela; strzelcy Rossyyscy bili się z nieustraszoném męztwem; Dowodzca ich został w bramie raniony; potyczka była morderczą i długi czas niepewną, ponieważ nieprzyiaciel korzystał z dobrego stanowiska swoiego i przemagaiącéy siły swoiéy. Tymczasem wtargnęli Prusacy bramą Lünerską do miasta; w chwili piérwszego natarcia zdobyli iedno sprowadzone do bramy działo i pędzili nieprzyiaciela. Tym sposobem wzięli tył Francuzóm broniącym bramy Altenbrukskiéy, i przymusili ich do śpiesznego odwrotu. Francuzi cofali się w nieładzie z miasta; poymano ich wielu i zabrano im 3 dział. Iazda Rossyyska ruszyła za niemi z 4ma działami artyleryi konnéy, gdy tymczasem piechota biła się ieszcze tu i owdzie na ulicach i po domach, wśród czego Pułkownik Hrabia Pahlen w tyle nieprzyiaciela czynił obroty. Nieprzyiaciel oddalił się był może o kwadrans drogi od miasta, gdy spostrzegł, że żadna za nim nie szła piechota; widział przeto, iż mu się nic więcéy nie pozostało, iak wtargnąć na nowo do miasta. Utworzywszy zatém 3 czworograny, posuwał się na przód z 5ma działami. Utracił ón bardzo wiele ludzi przez dzielny ogień, sypany z dział Rossyysko-Pruskich, iednakże przedarł się pomimo tego aż do nowéy bramy. Tu zebrało się blisko 150 Pruskich fizyliierów pod wodzą Majora Bork; bronili oni bramy z nadzwyczayną odwagą i wielką zręcznością; padła tam połowa szturmuiących i przemagaiących liczbą Sasów; Jen. Morand został ciężko i podobnoś śmiertelnie ranionym. Ta świetna rozprawa rozstrzygnęła potyczkę; bowiem w czasie, w którym nieprzyiaciel wstrzymywanym był niepokonanemi zawadami, zaszli mu Jenerałowie Benkendorf i Czerniszew z tyłu i boku z lekką iazdą swoią. O ucieczce nie mógł iuż wcale myśléć. Prusacy sypali coraz straszniejszy ogień; a nieprzyiaciel musiał kapitulować. Jenerał Morand, 2 Pułkowników Francuzkich, 1 Saski, 80 Officerów, 2200 żołnierzy dostali się tym sposobem w niewolą; a 13 dział i 3 chorągwie były trofeami tego świetnego dnia, którego rozpoczęła się wyprawa woienna na lewym brzegu Elby. Sasi wrzucili w rów mieyski 2 dział. Ubolewamy ze strony naszéy nad stratą Majora Hrabiego Puszkin, wielce zasłużonego Officera, który przedarłszy się z Rossyyskim bataliionem strzelców do bramy Altenbrukskiéy, padł tamże śmiertelnie raniony. Prócz tego raniono nam ciężko iednego Kapitana i Porucznika, i utraciliśmy 200 żołnierzy w zabitych i ranionych. Strata nieprzyiacielska iest we dwóynasób większa. Trudno iest wymienić Officerów, którzy się popisali; gdyż wszyscy dopełnili w wysokim stopniu powinności swoiéy. Naybardziéy zaś przyłożyli się do szczęśliwego wypadku téy potyczki po Jenerałach Benkendorfie i Czerniszewie, dowodzących ze zwyczayną świetną zdatnością iazdą, Pułkownik huzarów Izumskich Petraga, Pułkownik Hrabia Pahlen, Major Rossyyskiego bataliionu strzelców Essen i Major Pruskiego bataliionów fizyliierów Bork. Jenerał Dörenberg wydał nazaiutrz po potyczce następuiący rozkaz dzienny do żołnierzy Pruskich, oddanych pod iego dowództwo:

„Pruscy Koledzy! Okazaliście w potyczce wczorayszéy wszelką zręczność nayzdatnieyszych woiowników, naywiększą odwagę, wszelkie posłuszeństwo i wszelką miłość Oyczyzny. Żaden oddział woyska nie okazał nigdy większéy odwagi, iak wy podczas szturmu przypuszczonego do dział nieprzyiacielskich, a późniey w obronie nowéy bramy, gdy nieprzyiaciel w przemagaiącéy swoiéy zaufany siłę na nowo chciał opanować miasto. Dziękuię Wam. Gdyby żądano ode mnie, ażebym przedstawił wzór dla wszystkich Niemieckich Rycerzy walczących teraz z Wami za wielką sprawę Oyczyzny i wolności, wy-

brałbym Was do tego i byłbym przekonany, że wzór naylepszy wybrałem."

Według listu prywatnego od korpusu Jen. Dörenberga (umieszczonego w Gazetach Berlińskich) była potyczka w Lüneburgu daleko zaciętszą. Francuzi bili się o każdą stopę ziemi; cofnęli się oni byli do Kościoła, a gdy tam wpadniono, za ołtarz, z za którego ustawicznie strzelali. — Wiedzieli oni bez wątpienia, iż przednia straż korpusu Marszałka Davoust, wynoszącego 20000 ludzi, była podczas potyczki o 2 godzin drogi oddaloną od Lünenburga, i spodziewali się odsieczy. Jen. Dörenberg musiał ustąpić téy przemagaiącéy silę i cofnąć się koło Boitzenburga no prawy brzeg Elby.

Też Gazety donoszą od brzegów niższéy Elby pod d. 6. Kwietnia co następuie: „Od czasu iak korpus Jen. Dörenberga z poymanymi w Lüneburgu Francuzami pociągnął do Lauenburga, wszedł znowu Marszałek Davoust z korpusem 6ciotysięcznym do Lüneburga. Kobiety i dzieci, tudzież większa część mężczyzn lękaiących się powrotu Francuzów, schronili się do klasztoru Lüne, leżącego blisko Lüneburga. Marszałek Davoust kazał z pozostałych tam obywateli aresztować 71 osób; z owych 50ciu, których ieszcze Jen. Morand kazał był powięzić, rozstrzelano dwóch ieszcze przed przybyciem Jen. Dörenberga."

Jen. Dörenberg pisał z Boitzenburga, główney kwatéry swoiéy do dowodzących Jener. Francuzkich, iż za wszelkie ich srogie obeyście się z mieszkańcami lewego brzegu Elby, na teraźnieyszych i przyszłych ieńcach Francuzkich mocno mścić się będzie. Jenerał Francuzki Morand, którego ciężko ranionego przywieziono do Boitzenburga, umarł tamże i został z wielką okazałością przez Rossyan pochowany.

W Hamburgu nie lękaią się w żadnym przypadku Francuzów. List bowiem ieden z tamtąd (umieszczony w Gazetach Berlińskich) donosi, iż nie tylko Hamburczanie dostateczne do obrony poczynili środki, ale nawet ciągnie ieszcze z Boitzenburga 6000 Szwedów do Rostoku. W saméy Bremie i koło niéy stoi (ile w Hamburgu wiedzą) tylko korpus Jen. Carra St. Cyr, którym iednakże teraz Jen. Vandamme dowodzi; korpus ten ma tylko 1200 ludzi wynosić. W całym Kraiu Oldenburskim iest rewolucya. Wszyscy Urzędnicy, Francuzcy, którzy opuścili Hamburg, zostali złożeni z urzędów i utracili dobra swoie.

Związek Reński.

Z Drezna donoszą pod d. 3. Kwietnia co następuie: „Główna kwatéra Pruska wyruszyła z tąd dnia onegdayszego do Frayberga. Jego Królewicowska Mość, Xiąże August Pruski, udał się do niéy także przez tuteyszą stolicę, i widzimy codziennie ciągniące tędy woyska Pruskie. Dowiaduiemy się, że korpus Pruski pod Jenerałem Blücher działać będzie w kierunku ku Erfurtwi, przez co miasto Wittenberg samo przez się upaść będzie musiało. W całym Dreźnie panuie nayżywszy zapał dla Pruskiego woyska. Liczba iego i świetność przewyższyły wszelkie oczekiwanie. Jenerał Blücher żądał i otrzymał od Władz Saskich uwolnienie Obywateli Drezdeńskich, którzy za polityczny sposób myślenia siedzieli w więzieniu w twierdzy Königstein. Duch narodu Saskiego iest przewyborny."

N. Król Bawarski ziechał d. 3. Kwietnia do Ratyzbony, gdzie odwiedziwszy NN. Królestwo Saskie, przypuściwszy do siebie Władze cywilne i woyskowe, tudzież obeyrzawszy gwardye narodowe, przez dwa dni się bawił, a potém na powrót do stolicy swoiéy wyiechał.

Iadący do Paryża Ces. Austryacki Feldmarszałek i Ambassador Xiążę Schwarzenberg, miał przeieżdzaiąc przez Stuttgard prywatną audyencyę u Króla Jmci Würtemberskiego.

Do Frankfórtu nad Menem nadciągnęło znowu d. 1. Kwietnia 6000 woyska Francuzkiego z Moguncyi. — Tegoż samego dnia odprawił Xżę Treviso (Marszałek Mortier) pod Bergen wielki popis gwardyi Francuzkich, stoiących w Frankfórcie.

Xięstwo Warszawskie.

Z Warszawy donoszą pod d. 6. Kwietnia co następuie:

„W tych dniach ziechał tu: JO. Xżę Ant. Radziwiłł z Berlina, i Cesarsko-Rossyyski aktualny Sztatski Radzca JO. Xiążę Lubecki, członek Rady Naywyższéy, zarządzaiącey Xięstwem Warszawskiém, z Kalisza."

Dnia 9go Kwietnia przeszła twierdza Częstochowa przez kapitulacyę w moc woyska Rossyyskiego.

Z powodu świąt wyszło tylko pół arkusza Gazety.